

# Wreszcie Tłusty Czwartek!

Tradycja objadania się puchatymi pączkami od Tłustego Czwartku do Kusego Wtorku znana jest od wieków. Te ostatnie dni karnawału zwane w Polsce „Kusymi dniami” czy „Ostatkami” to szalony czas zabawy, tańców, najadania się i picia w niezbyt „umiarkowanych” ilościach.

---

Taki stan rzeczy trwał do Wtorku, a nawet do porannych godzin Środy Popielcowej, chociaż zdarzało się i później - zabawy w „przeciąganie kłody” i „krocaki”.

Ale... dzisiaj o pączkach, smażonych na głębokim tłuszczu i spożywanych w ogromnych ilościach. Chłopski pączek był mało puchaty, raczej twardy, za to dobrze „nadziany”, a rzuconym można było podbić oko. Pączki dworskie czy mieszczańskie były bardziej delikatne, sprężyste i nadziewane słodkim wsadem, bądź migdałem lub orzechem.

To smażone ciasto drożdżowe, jakie znamy, prawdopodobnie pochodzi z Berlina... Na Dolnym Śląsku znany był od XVIII wieku, a zwłaszcza Wrocław miał swojego króla karnawału - krepla nadziewanego powidłami lub musem śliwkowym z dodatkiem cynamonu. Zjadano go w olbrzymich ilościach i układano na jego cześć odpowiednie pieśni.

Dla głodnych wiedzy i ciekawskich proponujemy wgrzyzenie się w temat i odsyłamy na stronę <http://dolnoslaskosc.pl/zapomniane-potrawy-przedwojennego-wroclawia-cz-3-,783.html>

Miłej lektury i smacznego!